

Katarzyna Czornik

"Doktryna Busha", Wojciech Szymborski, Bydgoszcz 2004 : [recenzja]

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 2, 240-247

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Szymborski: *Doktryna Busha*
Bydgoszcz 2004, s. 212

Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych – „samotnego supermocarstwa” w świecie pozimnowojennym – stanowi jedną z zasadniczych determinant kształtujących światowy ład. Nie ulega wątpliwości, iż od kilku stuleci to właśnie strategie i doktryny amerykańskich przywódców stały się jednym z filarów globalnego porządku. Wybory prezydenckie, jakie odbywają się w USA z czteroletnią częstotliwością, skłaniają każdorazowo do refleksji nad możliwością pojawienia się w kręgach Waszyngtonu nowej wizji świata, nad większym zaangażowaniem Białego Domu w sprawy globalne (traktowaniem „amerykańskiego interesu narodowego” w kategoriach „misyjności”) bądź też nad ciężeniem w kierunku powrotu do polityki izolacjonizmu, do traktowania pojęcia „amerykański interes narodowy” w sposób zawężony. Kwestią o znaczeniu priorytetowym wciąż pozostaje charakter amerykańskiego zaangażowania w świecie, rola, jaką amerykański establishment wyznacza organizacjom międzynarodowym (w szczególności sojuszowi północnoatlantyckiemu i Organizacji Narodów Zjednoczonych) oraz państwom sojuszniczym (członkom Unii Europejskiej, Rosji czy Chinom), w konsekwencji zaś – odpowiedź na kluczowe pytanie: Unilateralizm czy multilateralizm amerykańskiej strategii dominacji w świecie?

Konieczne wydaje się w tym momencie podkreślenie, iż po wydarzeniach, jakie miały miejsce w USA 11 września 2001 roku, atakach fundamentalistów islamskich na World Trade Center i Pentagon, a w rezultacie – zachwianiu amerykańskiej wiary w bezpieczeństwo i netykalność samej Ameryki, odpowiedź na pytanie o charakter strate-

gii Białego Domu budzi – jak się wydaje – coraz mniej wątpliwości. Punktem newralgicznym kształtowanego porządku światowego staje się zaś niewątpliwie materia amerykańskiej doktryny polityki zagranicznej, swoboda w interpretowaniu zasad prawa międzynarodowego (przestrzegania zasady *pacta sunt servanda*), tworzenie koalicji o charakterze internacjonalnym na zasadzie *ad hoc*, zarzucenie kategorii międzypaństwowego współdziałania na rzecz niepodważalnej dominacji, rywalizacji oraz podporządkowania słabszych graczy areny światowej supermocarstwu – jako naturalnej tendencji w stosunkach globalnych.

O podejściu unilateralnym w nowej strategii polityki zagranicznej i bezpieczeństwa świadczą chociażby: orędzie o stanie państwa wygłoszone przez George'a W. Busha 29 stycznia 2002 roku inicjujące ideę „osi zła”, prezydenckie przemówienie w West Point z 2 czerwca 2002 roku uznające legalność wojny prewencyjnej, a także Narodowa Strategia Bezpieczeństwa z września 2002 roku (s. 81–88) potwierdzająca wcześniej wskazane elementy nowej „militarnej polityki globalnej” Stanów Zjednoczonych.

Zarysowaną uprzednio, niezwykle istotną, aktualną, a zarazem złożoną i unikatową w nauce polskiej problematykę podejmuje Wojciech Szymborski w swojej publikacji pt. *Doktryna Busha*. Praca ta zasługuje na szczególną uwagę z kilku chociażby względów. Po pierwsze, autor, który doskonale orientuje się w przedmiocie amerykańskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej, jak również płynnie porusza się w płaszczyźnie realiów bliskowschodnich (jest autorem m.in. wielu artykułów naukowych podejmujących problematykę Bliskiego Wschodu, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu izraelsko-palestyńskiego oraz materii Zatoki Perskiej), potrafi w kluczowy sposób przedstawić podejmowane przez siebie kwestie. Po drugie, niezwykle umiejętnie dobiera i łączy elementy historyczne, których nie można pominąć w pracy, z sytuacją współczesną. Na szczególną uwagę zasługuje różnorodność, rzec można, iż momentami nawet skrajność, przytaczanych przez autora opinii i koncepcji wielu intelektualistów i znawców poruszanych zagadnień. W pracy nieustannie przewija się, charakterystyczna dla amerykańskiego establishmentu, dwubiegowość postrzegania sytuacji międzynarodowej, ładu światowego oraz konieczności i możliwości wykorzystywania potęgi Stanów Zjednoczonych. Permanentne eksponowanie przez autora bipolarnej (liberalnej i realistycznej – neokonserwatywnej) percepcji globu wśród amerykańskich elit staje się dogodną i konieczną zarazem płaszczyzną lepszego zrozumienia ważkich elementów doktryny George'a

W. Busha (zarówno teoretycznych, jak i zastosowanych *in praxi*). Wartość omawianej publikacji podnosi ponadto dosyć bogaty materiał faktograficzny, który został wykorzystany przez autora. Oprócz licznych dokumentów źródłowych (strategii i raportów amerykańskiej administracji) Wojciech Szymborski posłużył się również licznymi monografiami, opracowaniami, rozprawami i artykułami naukowymi.

Należy jednakże odnotować, iż mimo starań autora, tytuł pracy *Doktryna Busha* nie stanowi w pełni odzwierciedlenia podejmowanej przez niego problematyki. Jak słusznie zauważa sam Wojciech Szymborski we *Wstępie*, podejmowanie tak dynamicznych i wieloaspektowych kwestii nie jest pozbawione ryzyka niekompletności i ograniczoności przytaczanych faktów i ich interpretacji. Co ważne, stwarza to niebezpieczeństwo wartościowania faktów, ich weryfikacji i selekcji według określonej skali ważności bądź też całkowitego pominięcia niektórych z nich (uznanych za mniej istotne z punktu widzenia autora). W omawianej publikacji autorowi nie udało się uniknąć takiego niebezpieczeństwa. Implikacją dokonania owej nieuniknionej selekcji stało się zaś pewne zachwianie proporcji tematycznych pracy. Autor za mało miejsca poświęcił teoretycznej materii i założeniom samej doktryny prezydenta George'a W. Busha. W pracy zabrakło wyeksponowania wieloaspektowości założeń strategii polityki zagranicznej USA. Autor odniósł doktrynę zaledwie do wojny w Afganistanie oraz wydarzeń w regionie Bliskiego Wschodu, pomijając przy tym inne, a równie istotne jej aspekty i odniesienia do innych regionów w skali całego globu. Fragmentarycznego ujęcia problemu nie można oczywiście zakwalifikować jako rażącej nieprawidłowości, niemniej jednak owa selektywność, a nawet pewnego rodzaju niekompletność, może w odbiorcy stwarzać wrażenie „niedosytu”, wybiórczego potraktowania tematu.

Pomimo wskazanego braku pełnego dopasowania tytułu pracy do jej treści, dużą zaletą książki *Doktryna Busha* jest jej przejrzysta struktura oraz koherentna logika wywodu. Całość podzielona została na cztery główne rozdziały, a każdy z nich dodatkowo eksponuje cztery (jak ma to miejsce w przypadku rozdziału pierwszego) lub trzy (jak w przypadku pozostałych rozdziałów) aspekty.

Rozdział pierwszy, który zatytułowany został *Ameryka a ład światowy po zimnej wojnie* stanowi zasadniczo rozbudowane, ciekawe, a zarazem niezbędne wprowadzenie do pracy. W tej części autor buduje podłoże teoretyczne do zrozumienia prawidłowości rządzących w świecie pozimnowojennym. Wychodząc od wyjaśnienia pojęcia „międzynarodowy ład polityczny” i ujęcia jego typologii, wskazuje w sposób

syntetyczny całą gamę¹ znacznie różniących się od siebie koncepcji kształtującej się od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nowej formuły porządku światowego (od idei ładu „zerobiegunowego” po „pentagonalną triadę triad połączonych”). Wskazuje zarazem na rozbieżności, a nawet – jak pisze – konflikt pomiędzy zwolennikami postrzegania pozimnowojennego świata w kategoriach jednobiegunowości a tymi, wśród których prym wiedzie idea świata multipolarnego. Autor starając się udzielić odpowiedzi na pytanie o rolę, jaka przypadła Stanom Zjednoczonym w świecie pozimnowojennym, zadaje równocześnie niezwykle istotne pytanie: Hegemonia czy wielobiegunowość? Odpowiada zaś: „Obecny porządek, nie odzwierciedlając klasycznych cech ani modelu hegemonicznego, ani wielobiegunowego, stanowi swoisty amalgamat elementów konstytuujących obie te struktury. Unipolarizm przejawia się w pozycji USA jako jedyne supermocarstwa – kreatora w systemie bezpieczeństwa [...] oraz w istnieniu oczywistych różnic potencjałów pomiędzy kreatorem a grupą kilku mocarstw – moderatorów, współdecydujących o określonych problemach i terytoriach” (s. 29–30).

Istotne wydają się również dwa ostatnie podrozdziały rozdziału pierwszego, w których Wojciech Szymborski z jednej strony przybliża źródła dualistycznego postrzegania charakteru powiązań międzynarodowych, imperatywność zewnętrznej aktywności państwa oraz rozumienie pojęcia „racja stanu” pośród amerykańskiego establishmentu. Wskazuje kilkusetletnie rozbieżności pomiędzy wciąż funkcjonującymi dwoma nurtami amerykańskiej tradycji politycznej – realistycznym i liberalnym – wywodzącymi się jeden od Theodore’a Roosevelta, a drugi od Woodrowa Wilsona. Z drugiej zaś strony autor stara się ukazać ewolucję rozumienia tychże kategorii przez administracje Busha seniora i Billa Clintona oraz ich zastosowanie *in praxi*. Co warto podkreślić, mechanizm działania administracji Clintona w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia przedstawia na podstawie analizy polityki demokratycznej administracji wobec Iraku. Takie zaś ujęcie problemu daje pełną wizję uwarunkowań, jakie dominowały po zakończeniu zimnej wojny zarówno na kontynencie amerykańskim, jak i szerzej w skali globalnej. Pozwala jednocześnie na pełniejsze zrozumienie sytuacji, w jakiej znalazł się 43. prezydent USA, gdy obejmował urząd.

Wojna z terroryzmem – tak Wojciech Szymborski zatytułował kolejny rozdział. Jest to bez wątpienia kluczowa partia tejże publikacji.

¹ Wojciech Szymborski stara się przybliżyć koncepcje następujących autorów: Charlesa Krauthammera, Henry’ego Kissingera, Zbigniewa Brzezińskiego, Noama Chomsky’ego, Emmanuela Todda, Richarda Haassa oraz Josefa Joffe.

To właśnie w rozdziale drugim autor przedstawia założenia teoretyczne i analizuje kolejne dokumenty, które stanowią podstawę tak zwanej doktryny Busha. Na szczególną uwagę zasługuje w tym momencie pierwszy podrozdział, który w całości poświęcony został neo-konserwatystom jako tej części amerykańskiego establishmentu, która wywarła największy wpływ na uformowanie się obowiązującej strategii Białego Domu, jak i podjęciu decyzji o rozpoczęciu trzeciej wojny w Zatoce Perskiej. Jak pisze: „Rozpad bloku dwubiegunowego oznaczał dla neoconsów początek amerykańskiej ery w polityce światowej. Potwierdziła to kluczowa rola w wojnie o Kuwejt. [...] Gorzkim rozczarowaniem była decyzja prezydenta Busha seniora, aby wbrew ich sugestiom, zakończyć działania wojenne z chwilą wyzwolenia Kuwejtu [...]. Zdaniem neokonserwatystów, był to historyczny błąd, który mścił się przez dekadę lat 90” (s. 67). Można rzec, iż omawiany podrozdział stanowi pogłębioną analizę uwarunkowań historycznych, kształtowania się poglądów oraz funkcjonowania i wpływu tak zwanych neokonsów na poszczególne administracje rządzące w USA. Autor, by oddać sens złożonych, jak sam podkreśla, poglądów tej grupy, sięga już do lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Podkreśla, iż w latach sześćdziesiątych minionego stulecia stanowili oni nieliczną grupę naukowców i dziennikarzy związanych z Partią Demokratyczną – o liberalnych i lewicowych poglądach. Niemniej jednak w latach siedemdziesiątych nastąpił wśród nich rozłam i część przeszła do Partii Republikańskiej, ukonstytuowanie się zaś takiej sytuacji nastąpiło w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. „Dzisiejszy neokonserwatyzm to odrodzenie reaganizmu, to dynamiczny melanz władzy i zasad, połączenie amerykańskiej zdolności do obalania reżimów z ewangeliczną wiarą, że jedynym właściwym ustrojem jest demokracja. Siłą napędową tego nurtu jest przekonanie, że dzięki niekwestionowanej potędze Ameryki nadszedł właściwy moment, by zwieńczyć dzieło światowej transformacji rozpoczęte przez Reagana i niedokończone po zimnej wojnie”(s. 78).

Wojciech Szymborski wyraźnie podkreśla, iż asumptem do działań dla neokonserwatystów, po dekadzie „spokojnych” lat dziewięćdziesiątych, stało się zwycięstwo w wyborach prezydenckich kandydata Partii Republikańskiej, a ostatecznie – zamachy z 11 września 2001 roku. Wówczas bowiem pojawiła się bezpośrednia przesłanka urzeczywistnienia projektów politycznych (m.in.: „Projektu na nowe amerykańskie stulecie” z 1998 roku), które „neokonsi” bezskutecznie starali się forsować w trakcie sprawowania urzędu prezydenckiego przez Clintona. George W. Bush zaś w swojej doktrynie polityki zagranicznej wyraźnie czerpie z założeń neokonserwatystów. Wprowa-

dza w życie imperatywy będące bazą postrzegania świata przez „neokonsów”: zapobieganie pojawieniu się konkurencyjnego mocarstwa, zabezpieczenie interesów USA, gotowość do podjęcia jednostronnych działań prewencyjnych w sytuacji, gdy do akcji nie uda się pozyskać sojuszników, ochronę interesów i bezpieczeństwa Izraela, radykalną rozbudowę amerykańskiego potencjału wojskowego oraz wzrost wydatków na zbrojenia, a także przyjęcie unipolarnej formuły, w której odpowiedzialność za losy świata ponoszą Stany Zjednoczone. Reasumując, autor stwierdza: „Projekty polityczne neokonserwatystów starają się połączyć wilsonowski idealizm w krzewieniu wzorów amerykańskiej demokracji z fascynacją rooseveltofską w polityce zagranicznej, przez co nabierają wyraźnie militarystycznego oblicza” (s. 75).

Odnotować należy, iż utrzymując w tym kontekście kolejne dwa podrozdziały, autor w sposób ciekawy i wnikliwy stara się dokonać analizy założeń strategii wojny z terroryzmem Busha juniora (*Albo jesteście z nami, albo z terrorystami*) opartej na licznych przemówieniach i dokumentach wydanych po 11 września 2001 roku. Na uwagę zasługuje wyodrębniony przez autora dosyć obszerny fragment poświęcony wojnie prewencyjnej. Jest to misterny opis głównych założeń, motywów oraz opinii intelektualistów na temat tego zjawiska. Autor analizując podłoże prawne i legalność wojny wyprzedzającej, wskazuje wyraźnie na brak przyzwolenia na taki środek w prawie międzynarodowym. Dokonując oceny pisze: „Nadrzędny cel doktryny sprowadza się do pożądanego transformacji środowiska międzynarodowego, zatem powinna ona poświęcić temu szczególną uwagę: przewidzieć reakcje, wypracować metody przekonywania i poszukiwania optymalnych sposobów zyskania międzynarodowego poparcia. To okazało się bodaj najsłabszą stroną doktryny Busha. Zapowiedź jednostronnych działań prewencyjnych zakłada marginalizację i instrumentalizację środowiska międzynarodowego” (s. 109).

Jak zostało to zasygnalizowane, rozdział drugi stanowi *meritum* publikacji i zasadniczo oddaje tytuł pracy. Pozostałe dwa rozdziały tworzą natomiast uzupełnienie rozdziału drugiego, a nawet można stwierdzić, iż swoiste rozwinięcie wybranych przez autora założeń doktryny Busha. Jak doskonale oddaje tytuł przedostatniego rozdziału – *Iracka wolność*, został on poświęcony omówieniu praktycznej płaszczyzny realizacji założeń walki z międzynarodowym terroryzmem: agresji na Afganistan i Irak. Wojciech Szymborski stara się przybliżyć wieloznaczność możliwości interpretacji terminu „wojna z terroryzmem” przez różne koła amerykańskich elit (w zależności od potrzeb) oraz znaczenie kwestii, jaką stało się dokonanie przewartościowań i wyboru celów strategicznych, a w konsekwencji – odpo-

wieść na pytanie o priorytet działań: Afganistan czy Irak? Kwestią o znaczeniu kluczowym, podjętą przez autora, staje się wyjaśnienie braku jednolitości poglądów w samej ekipie Busha co do tego, jak prowadzić wypowiedzianą terroryzmowi wojnę. Przybliża dwa ścierające się stanowiska: z jednej strony opowiadających się za rozwiązaniami militarnymi i pozbawieniem władzy Saddama Husajna tak zwanych jastrzębi (Dick Cheney i Donald Rumsfeld), z drugiej zaś – tak zwanych gołębi/realistów (Collin Powell, Richard Armitage, George Tenet) zwracających uwagę na konieczność współdziałania ze społecznością międzynarodową i będących przeciwko jednostronnej akcji na Irak. Warto podkreślić, iż prawie cały rozdział trzeci można potraktować jako swoiste *vademecum* na temat przyczyn oraz przebiegu przygotowań do trzeciej wojny w Zatoce, roli ONZ w konflikcie, a w szczególności Rady Bezpieczeństwa, znaczenia rezolucji 1441 oraz rozłamu, jaki hegemonialna polityka USA wywołała wśród członków społeczności międzynarodowej, zwłaszcza wśród państw kontynentu europejskiego.

Konieczne wydaje się jednakże zwrócenie w tym miejscu uwagi na niezwykle istotny pod względem zawartości merytorycznej fragment rozdziału trzeciego zatytułowany *Czwarty filar doktryny*. Autor powracając w swych rozważaniach do rozdziału drugiego, z przyczyn nie do końca zrozumiałych (dlaczego akurat w tym miejscu), zamieszcza dokładnie w środku opisu przytaczanych rozważań dotyczących wojny w Iraku dygresję na temat konfliktu izraelsko-palestyńskiego i jego implikacji dla polityki amerykańskiej w odniesieniu do Zatoki Perskiej. Stwierdzając, iż: „Historyczny wymiar przemówienia z 24 czerwca polega na tym, że Bush jako pierwszy prezydent USA oficjalnie poparł ideę utworzenia państwa palestyńskiego” (s. 125–126), Szymborski przypomina uwarunkowania wojen arabsko-żydowskich w XX wieku, znaczenie powstania Autonomii Palestyńskiej oraz cztery punkty sporne, wokół których ogniskują się problemy w negocjacjach pokojowych: granice, Jerozolima, osadnicy i uchodźcy. Wskazując na powiązania polityki USA z konfliktem bliskowschodnim, pisze: „Do 11 września Bush nie przywiązywał większej wagi do politycznych problemów Bliskiego Wschodu, ale rozpoczął prezydenturę od krytyki swojego poprzednika za zbytne angażowanie się w izraelsko-palestyński proces pokojowy i nieprzywiązywanie dostatecznej uwagi do problemów Zatoki Perskiej. [...] Odzyskanie klarowności politycznej przez Busha [...] polegało na tym, że ostatecznie uznał on konflikt izraelsko-palestyński za element wojny z terroryzmem” (s. 135). Co jednak ważniejsze, autor zadaje kluczowe pytanie: „Czy droga do rozwiązania tego konfliktu wiedzie przez Bagdad, Damaszek czy Tehe-

ran (a może odwrotnie)?” Odpowiada natomiast: „Jeśli w Bagdadzie zapanuje amerykański, a w Jerozolimie izraelski pokój, to odpowiedzi na oba pytania muszą być negatywne” (s. 137).

Ostatni rozdział książki Wojciecha Szymborskiego *Po bitwie* jest niewątpliwą kontynuacją problematyki podejmowanej w poprzednim rozdziale. Bezsporną zaletą rozważań staje się zaprezentowanie szerokiego wachlarza ocen polityki USA przez wielu znawców problematyki międzynarodowej. Ponadto autor dokonuje w nim dalszej analizy przyczyn wojny w Zatoce Perskiej, uwypuklenia celów nieartykułowanych przez amerykańską administrację oraz konsekwencji konfliktu dla sytuacji międzynarodowej. Stara się przy tym odpowiedzieć na pytanie o zasadność dokonanej agresji, autentyczność podawanych przez administrację George’a W. Busha powodów – zwłaszcza oskarżenia pod adresem Iraku o posiadanie broni masowego rażenia (sam pyta: „Powód czy pretekst?”), eksponuje stanowisko społeczności globalnej i samych Amerykanów. Co więcej, stawia pytanie o przyszłość państwa irackiego po zakończeniu konfliktu, a raczej ustabilizowaniu się sytuacji. Czy wizja demokratycznego Iraku jest możliwa do urzeczywistnienia, czy też staje się utopią? Czy demokratyczny w przyszłości Irak zapoczątkuje rewolucję ustrojową i stanie się katalizatorem przemian w całym regionie Bliskiego Wschodu? Odpowiedź na te pytania doskonale oddają przytoczone przez autora słowa Henry’ego Kissingera: „Na całym Bliskim Wschodzie musimy, podobnie jak w Iraku, lawirować pomiędzy imperatywem reform a ryzykiem pogłębienia chaosu” (s. 176).

Reasumując, należy podkreślić, iż książka Wojciecha Szymborskiego stanowi interesujący i wartościowy wkład w rozwój nauki polskiej, zwłaszcza że podejmowana przez niego unikatowa tematyka bliskowschodnich problemów nie należy do najczęściej rozwijanych kwestii międzynarodowych.

Katarzyna Czornik